ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
KSZTAŁCENIE POLONISTYCZNE CUDZOZIEMCÓW 20, 2013

https://doi.org/10.18778/0860-6587.20.07

Grzegorz Rudziński[*]

ŁÓDZKIE MINIMUM LEKSYKALNE DLA TURYSTY

Słowa kluczowe: minimum leksykalne, glottodydaktyka, tekst w mieście

Streszczenie. Celem pracy jest zarysowanie programu badań nad tekstami przestrzeni miejskiej. Bez odbiorcy nie da się naukowo stwierdzić istnienia tekstu. W językoznawstwie jednak (inaczej niż w fizyce) obserwator nie jest zredukowany do układu gromadzącego informację. Odbiorca tekstu zawsze pełni rolę społeczną.

Turysta wobec tekstów przestrzeni miejskiej jest atrakcyjnym poznawczo modelem odbiorcy. Jego stereotyp wyznaczają publikacje takie jak przewodniki, foldery turystyczne czy rozmówki.

Analiza polskich opracowań, do których odnosi się pojęcie minimum leksykalnego, wskazuje, że teksty przestrzeni miejskiej nie były znacząco brane pod uwagę ani przy badaniach statystycznych, ani przy analizie użyteczności komunikacyjnej.

Teksty, które znajdujemy w przestrzeni miejskiej, są ważnym źródłem słownictwa dla zagranicznych turystów. Jak dotąd nie zostały one zbadane jako takie źródło. Każde miasto ma swój własny „kieszonkowy słownik" miejscowych toponimów i różnych sposobów używania niektórych słów na szyldach i tablicach w przestrzeni publicznej. Dlatego też zwykły słownik kieszonkowy nie jest wystarczająco pomocny w konkretnym mieście, gdzie używa się danego języka.

Celem niniejszej pracy jest zebranie przemyśleń zmierzających do opracowania szerszego programu badawczego nad komunikacyjną przestrzenią miejską Łodzi. Jak zauważa Mikołaj Sobociński:

> Miasto jako zbiór instytucji, jako ośrodek spajający ludzi (mieszkańców i turystów), jako miejsce spełniające pewne określone funkcje społeczne komunikuje się z ludźmi za pomocą niezliczonej ilości komunikatów. (Sobociński 2007, s. 9)

W zbiorze rozpraw *Turystyka w naukach humanistycznych* Sabina Owsianowska pisze o socjolingwistycznej koncepcji języka turystyki i semiotyce przestrzeni w turystyce (Winiarski 2008, s. 133–134). Wśród ujęć socjologicznych,

[*] grzegorzrudzinski@wp.pl, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, al. Kościuszki 65, 90-514 Łódź.

proksemicznych i semiotycznych jest także miejsce na opis miasta od strony obecnego w jego przestrzeni tekstu. Tekst nie istnieje jednak bez odbiorcy – w każdym razie bez odbiorcy nie da się naukowo stwierdzić istnienia tekstu. Inaczej jednak niż w fizyce, gdzie obserwator, jako nieusuwalny element poznania naukowego, może być zredukowany do „układu gromadzącego i wykorzystującego informację" (Łukasik 1998, s. 12), odbiorca tekstu jest człowiekiem, choć jego określony charakter i rola społeczna pozwalają na umieszczenie go w nieindywidualnie zajmowanej kategorii. Możliwość idealizującej redukcji takiego odbiorcy dają nam instrumenty socjologiczne – obszar badawczy rozrasta się tu zatem w kierunku interdyscyplinarnych badań humanistycznych. Nie chcąc wychodzić poza podejście językoznawcze musimy raczej skoncentrować się na tekstach, przyjmując jedynie stereotypowo rozumianego odbiorcę – innego dla każdej kolejnej procedury badawczej.

Turysta jako czytelnik lub słuchacz tekstów przestrzeni miejskiej zdaje się być atrakcyjnym poznawczo modelem odbiorcy. Stereotyp turysty wyznaczają między innymi publikacje takie jak przewodniki, foldery turystyczne i poradniki dla turystów. Dla wstępnego rozeznania stereotypu osoby przyjeżdżającej do Łodzi przeanalizowałem internetowy poradnik *Lodz in your pocket*, dostępny także w wersji papierowej jako broszura rozdawana w łódzkich hotelach. Autorzy strony/broszury oczekują, że osoba taka to ktoś, kto w pierwszej kolejności **zwiedza** – pierwszy rozdział broszury i pierwsza zakładka na stronie są zatytułowane *Sightseeing* – zatem turysta. W dalszej kolejności kwestiami ważnymi dla przybysza do Łodzi (wedle oczekiwań autorów publikacji) są:

– dojazd do miasta i transport w jego obrębie;

– puby i kluby, z odrębnym wskazaniem na rozrywkowe lokale erotyczne, lokale czynne 24 godziny i winiarnie;

– podstawowe informacje, obejmujące wiedzę o pogodzie i zwyczajach panujących w odwiedzanym mieście; techniczne parametry elektryczności dostępnej w gniazdkach; fakty i liczby dotyczące Polski, jak: obszar, liczba ludności, główne miasta, rzeki itp.; kwestie zdrowia i pomocy medycznej; dostępność internetu; podstawowe zwroty i wyrażenia – propozycja obejmuje następujące: *cześć*, *dzień dobry*, *dobry wieczór*, *dobranoc*, *tak*, *nie*, *proszę*, *na zdrowie*, *dziękuję*, *przepraszam*, *kocham cię*, *mam na imię...*, *jestem z ...*, *Gdzie są toalety*?, *Czy mówi pan/pani po angielsku*?, *Nie mówię po polsku*, *Proszę to napisać*, *Czy można tu palić*?, *Jedno piwo poproszę*; bezpieczeństwo i porządek; zalety rynku i kilka jeszcze innych, na kwestii wody pitnej kończąc;

– kultura i cykliczne wydarzenia;

– ważniejsze instytucje i firmy w tym m.in.: apteki całodobowe, dentyści, tłumacze, urzędy, kantory, szkoły językowe, biura pośrednictwa nieruchomości i... Centrum Szkoleniowo-Konferencyjne Uniwersytetu Łódzkiego;

– hotele;

– rozrywki, sport i rekreacja;

– Manufaktura;
– restauracje i kawiarnie;
– zakupy.

Z oczywistych względów treść podawanych tu informacji zależy także od oferty ogłaszających się w publikacji reklamodawców, ale i ich wyobrażenie o adresacie reklamy wskazuje, że częściej jest to turysta niż np. uczestnik konferencji naukowej.

Czy zaproponowana w broszurze lista polskich fraz, zwrotów i wyrażeń wyczerpuje zagadnienie minimum leksykalnego turysty? – Oczywiście nie, choć można się zgodzić, że wszystkie do takiego minimum należą, bez wnikania, czy fraza *kocham cię* ma związek z reklamującymi się w publikacji lokalami „dla dorosłych”[1]. Pojmowanie minimum leksykalnego dla turysty jako zasobu słownictwa niezbędnego takiemu uczestnikowi komunikacji ma długą tradycję w postaci dwujęzycznych rozmówek, których kształt, można też już chyba uznać za stereotypowy. Nawet, gdy przedstawiane są one nabywcy jako „jedyne takie rozmówki” (por. Berlitz 2003), zawierają standardowe wypowiedzi ujęte z pewnymi przegrupowaniami w rozdziały dotyczące: zwrotów potocznych, zdrowia, miasta, usług, podróży, posiłków, hotelu, danych osobowych czy liczb i miar. W opracowaniach dotyczących języków: włoskiego (Salwa, Wójcik 1994), litewskiego (Kaleda, Kaleda 2002), niemieckiego (Borysiuk 1963), angielskiego (Retman, Retman 1958) czy francuskiego (Berlitz 2003) układ materiału językowego jest podobny – mimo znaczących różnic w datach publikacji. Tyle, że cztery pierwsze zawierają także wyodrębnione wykazy częstszych szyldów i napisów ostrzegawczych – czego nie znalazłem w rzeczywiście wyjątkowych pod tym względem rozmówkach francuskich[2].

Pojęcie minimum leksykalnego polszczyzny można wiązać zarówno ze *Słownikiem minimum języka polskiego* Zofii Kurzowej i Haliny Zgółkowej (Kurzowa, Zgółkowa 1992), usytuowanym w tradycji badawczej językoznawstwa statystycznego, zapoczątkowanej przez F. W. Kaedinga w 1898 r., jak i z opracowaniem Waldemara Martyniuka: *Alfabetyczna lista słownictwa użytego w inwentarzach katalogów A i B*, współtworzącym nurt rozwiązań glottodydaktycznych, opartych na ESOKJ (Martyniuk 2004, s. 55). W pierwszym opracowaniu lista minimum licząca 1520 haseł powstała w wyniku zestawienia obszernych rankingów słownictwa polszczyzny II połowy XX w., zawartych w pracach przytoczonych przez Zofię Kurzową i Halinę Zgółkową (Kurzowa, Zgółkowa 1992, s. 13). W drugim opracowaniu lista 918 haseł powstała w wyniku obserwacji sytuacji

[1] Stereotypowe wyobrażenie turysty jakie warto brać pod uwagę w przygotowywanych badaniach nie obejmuje amatora turystyki erotycznej.

[2] Znane mi osoby wychowane w przestrzeni kulturowej polskiej i niemieckiej, a szczególnie brytyjskiej zwracają uwagę na trudności w poruszaniu się po Francji, właśnie ze względu na niedostatek informacji tekstowej i wizualnej w przestrzeni publicznej, co może byłoby warte podjęcia badań na gruncie proksemiki.

komunikacyjnych wskazanych przez Europejski system opisu kształcenia językowego w inwentarzach A i B (funkcjonalno-pojęciowym i tematycznym) przyjętych dla elementarnego poziomu zaawansowania w języku obcym (A1).

We wstępie do *Słownika minimum języka polskiego* Z. Kurzowej i H. Zgółkowej jako potencjalnych i najważniejszych jego użytkowników wymienia się dzieci szkolne, nauczycieli szkół podstawowych oraz cudzoziemców. Zagraniczny turysta nie jest tam odrębnie wymieniony jako szczególny czytelnik-odbiorca tego słownika. Ciekawe jest jednak w *Słowniku*... potraktowanie leksyki związanej z podróżą. O ile odsyłacz „por." (użyty przez Autorki ze względu na podobieństwo lub pokrewieństwo haseł) kieruje zwykle do jednego, dwóch lub trzech innych wyrazów, o tyle hasło *pociąg* ma odesłań aż 7: *dworzec*, *kolej*, *peron*, *podróż*, *podróżować*, *stacja*, *wagon*; tyle samo odesłań ma hasło *podróżować*: *jeździć*, *podróż*, *droga*, *autobus*, *pociąg*, *samochód*, *samolot*. Hasło *turysta* ma 4 odesłania: *wycieczka*, *przewodnik*, *podróż*, *zwiedzać*. W opracowaniu Martyniuka postaci turysty poświęca się więcej uwagi, ponieważ funkcjonowanie w roli turysty wymienione jest jako jeden ze wskaźników znajomości języka na poziomie A1 w zakresie wszystkich sprawności językowych, zarówno produktywnych jak i receptywnych. W podrozdziale 3.5 każdej sprawności przypisane są pewne rodzaje tekstów. W zakresie **słuchania** do roli turysty przypisane są w zasadzie tylko „wrażenia z podróży", choć trudno zrozumieć dlaczego mają być one przez turystę wysłuchiwane, a nie wypowiadane. Z kolei „pojedyncze wypowiedzi tematyczne, takie jak informacje, ogłoszenia i pytania dotyczące typowych spraw życia codziennego" (Martyniuk 2004, s. 25) nie mieszczą raczej takich gatunków jak zapowiedzi dworcowe i lotniskowe – podróż nie należy do „typowych spraw życia codziennego", zaś turystą na co dzień się nie jest. Turystą się bywa. Osobną kwestią jest czy rozumienie takich komunikatów na poziomie A1 jest już możliwe – do wymogów tego poziomu w odniesieniu do roli turysty powinno jednak należeć wyławianie, przynajmniej częściowe, informacji z takich zapowiedzi. W zakresie **czytania**, roli turysty przypisane może być rozumienie większości rodzajów tekstów spośród wymienionych w tym punkcie, zaznaczone jest też rozumienie napisów ostrzegawczych i szyldów z przestrzeni miejskiej. Natomiast trudno jest wskazać którykolwiek z wymienionych w opracowaniu rodzajów tekstów jako typowy dla turysty w zakresie sprawności **mówienia**. Nie ma tu przede wszystkim pytań o drogę ani prostych poleceń i próśb takich jak kupno biletu czy zamówienie taksówki. W zakresie **pisania** sprawność w roli turysty wypełnia opanowanie umiejętności redagowania krótkich życzeń i pozdrowień – przydatnych na pocztówki z wakacji.

Jakby niezależnie od wymienionych luk w rodzajach tekstów, w *Projekcie inwentarza funkcjonalno-pojęciowego, tematycznego i gramatycznego* (Martyniuk 2004, s. 31) pojawiają się konkretne propozycje zachowań mownych, które łatwo jest przypisać turyście. Martyniuk utworzył listę słownictwa, o której pisze:

> Lista (918 słów) zawiera tylko słownictwo, które posłużyło egzemplifikacji wyrażenia funkcji pragmatycznych, pojęć ogólnych i tematów objętych opisem poziomu A1. [...] Przy opracowywaniu listy pominięto słowa, które pojawiają się jedynie w tytułach poszczególnych części inwentarzy. Nie uwzględniono pojawiających się w inwentarzach w sposób wybiórczy lub przykładowy nazw własnych, [...]. Powinny być one prezentowane w postaci uporządkowanych zbiorów leksykalnych. Lista takich zbiorów powinna na tym poziomie obejmować następujące kategorie: nazwy dni tygodnia, nazwy miesięcy, nazwy pór roku, wybrane nazwy geograficzne [...]. W liście nie zostały zamieszczone słowa [...] takie jak liczebniki główne i porządkowe, zaimki osobowe, dzierżawcze, nieokreślone, wskazujące i pytające.
> Uwaga! Nie należy niniejszej listy 918 słów traktować jako słownictwa sugerowanego dokładnie w tej formie i liczbie do czynnego opanowania na poziomie A1. (Martyniuk 2004, s. 56)

Zarówno *Słownik* Kurzowej i Zgółkowej, jak i *Lista* Martyniuka, przy wszystkich powyższych zastrzeżeniach, są bardzo dobrymi egzemplifikacjami słownika minimum ze względu na sposoby ich utworzenia, umniejszające zawsze w znaczącym stopniu niebezpieczeństwo nietrafnego doboru. Obie metody tworzenia są z drugiej strony uzależnione, co do skuteczności, od właściwego doboru próby. Jej reprezentatywność względem populacji generalnej jest kluczowa. Każdorazowe rozszerzenie próby o materiał wcześniej nieuwzględniony, pod warunkiem zachowania odpowiednich proporcji, powinno zbliżać obraz uzyskiwanych list leksyki do stanu statystycznie najczęstszego, który umownie określa się jako faktyczny. Do badań statystycznych polszczyzny, które zaowocowały publikacją Kurzowej i Zgółkowej wzięto próbki z gatunków prozy artystycznej, dramatu, publicystyki, prasy, telewizji, prac popularnonaukowych i mowy potocznej. W tak zbudowanej reprezentacji leksyki nie zmieściły się tak ważne dla turysty formy jak: *rozkład*, *jazda*, *kursować*, *kurs*, *przyspieszony*, *odwołany*, *dalekobieżny* – występujące w rozkładach jazdy ani *napięcie*, *ograniczenie*, *zabroniony* – obecne w napisach ostrzegawczych, które to gatunki mowy nie zostały wzięte do badanej próby. W *Słowniku* jest (niekiedy dramatycznie istotny) rzeczownik *ubikacja*, ale tabliczki w miejscach publicznych wskazują raczej *toalety*. W propozycji Martyniuka jest podobnie: w inwentarzu występuje *prawo jazdy*, ale nie ma *rozkładu jazdy*, jest *but*, ale nie ma *obuwia*, jest *sweter*, ale nie ma *odzieży*, brak przymiotnika *chemiczny* (jak w szyldzie *Artykuły chemiczne*); są to luki wskazujące na niedostatek reprezentacji napisów z przestrzeni publicznej w branym do badań materiale. Zbliżenie profilu leksykalnego obu list do potrzeb komunikacyjnych turysty mogłoby naszym zdaniem nastąpić poprzez wzięcie pod uwagę komunikatów, które do turysty kieruje publiczna przestrzeń miasta.

Profilując materiały glottodydaktyczne na potrzeby cudzoziemca-turysty w konkretnym mieście musimy też oczywiście odpowiednio dobrać toponimy. Ich lista w przypadku każdego miasta ma też zapewne jakiś stereotypowy wymiar. Sopot to Molo i Monciak, Kraków to Wawel i Rynek, Warszawa to Łazienki i Starówka, a Łódź to Pietryna i... i co? – „I to co się na niej nie zmieściło" – powiedzieć miał kiedyś Tuwim. Wydany przez łódzkie władze samorządowe plan miasta

umieszcza pod hasłem „Musisz to zobaczyć" następujące obiekty: Manufakturę, ul. Piotrkowską, Księży Młyn, pałac Izraela Poznańskiego, Muzeum Kanału „Dętka", Białą Fabrykę, ms[2], Muzeum Kinematografii, Las Łagiewnicki, cmentarz żydowski i aquapark. Pracownica Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, zapytana o materiały ułatwiające cudzoziemcowi szybkie poznanie najważniejszych miejsc w Łodzi zaproponowała mi albumik prezentujący przeszłość i teraźniejszość ul. Piotrkowskiej, przewodnik po zespole Manufaktury i pałacu Izraela Poznańskiego, przewodnik po zabytkach kultury łódzkich Żydów oraz broszury prezentujące:

– szlak dziedzictwa filmowego;
– muzea i teatry;
– 15 obiektów architektonicznych z okresu *Ziemi obiecanej*;
– 26 fabrykanckich willi i pałaców;
– 26 zabytkowych obiektów pofabrycznych.

Broszury w różnych językach, w swojej polskiej wersji są cennym materiałem mogącym przysłużyć się do uzyskania wiedzy o łódzkim minimum leksykalnym dla turysty.

Pozostają jeszcze dwie kwestie: jak poprowadzić badania tekstów przestrzeni miejskiej, aby uzyskać materiał przystający do potrzeb komunikacyjnych cudzoziemca-turysty i co zrobić z obecnymi w łódzkiej przestrzeni komunikatami z obszaru „polszczyzny rzeczywistej" – według terminologii zastosowanej w (janKomunikant 2011).

To drugie zagadnienie w zasadzie mnie nie interesuje, choć w poradniku dla zwiedzających mogłaby pojawić się lista słów z adnotacją, że tych właśnie, mimo ich wysokiej frekwencji, używać nie należy. Kwestia pierwsza mogłaby zostać rozwiązana następująco: najczęściej wymieniane atrakcje turystyczne miasta układają się na jego mapie w zbiór punktów, które, połączone jedną linią stworzą trasę, wzdłuż której należy przejść z aparatem fotograficznym. Utrwalone szyldy, napisy, ogłoszenia, rozkłady jazdy stworzą korpus tekstów przestrzeni publicznej.

Jaka ścieżka postępowania prowadzi z kolei od tak zebranego materiału językowego do opracowań glottodydaktycznych? To okaże się po analizie zebranych zjawisk. Możemy się spodziewać, że w obszarze najczęściej powtarzającej się leksyki stopień pokrycia list wyrazów, przez już istniejące listy słowników minimum będzie bardzo wysoki. Bardziej interesujące jest uchwycenie tego, co z punktu widzenia kryterium użyteczności komunikacyjnej wydaje się niezbędne, a w dotychczasowych opracowaniach (i tym bazującym na statystyce i tym opartym na analizie ról w komunikacji) umknęło. Czy teksty przestrzeni publicznej sprawdzą się jako źródło leksykalnego minimum ekscerpowanego metodami statystycznymi? I czy musi to być minimum łódzkie?[3]

[3] Akapit zakończony tym pytaniem został dodany po lekturze recenzji, za które serdecznie dziękuję. Oczywiście badania takie można zacząć w dowolnym mieście i nie ma potrzeby mnożenia

Na koniec warto odnotować, że materiały glottodydaktyczne dla cudzoziemców przybywających w różnych celach do Łodzi były przedmiotem opracowań w cyklu prac magisterskich, które powstały pod kierunkiem prof. dr hab. Bożeny Ostromęckiej-Frączak w Katedrze Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej. Ich twórczo rozwiniętym pokłosiem jest podręcznik *Spacerkiem po Łodzi i okolicy* (Dembowska-Wosik, Strzelecka, Zawada 2012). Wykorzystane są w nim m.in. teksty przestrzeni publicznej. Proponowane szersze badania mają więc już swoje potwierdzone skutecznym zastosowaniem początki.

BIBLIOGRAFIA

Berlitz, 2003, *Rozmówki francuskie ze słowniczkiem*. Berlitz Publishing/Langenscheidt Polska, Warszawa.

Borysiuk I., 1963, *Rozmówki niemieckie*. Wiedza Powszechna, Warszawa.

Dembowska-Wosik I., Strzelecka A., Zawada A., 2012: *Spacerkiem po Łodzi i okolicy. Teksty i ćwiczenia do nauki języka polskiego dla cudzoziemców*, Wydawnictwo „Piktor", Łódź.

janKomunikant, 2011, *Słownik polszczyzny rzeczywistej (siłą rzeczy fragment)*, red. M. Fleischer i in., Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź.

Kaleda B., Kaleda A., 2002, *Praktyczne rozmówki litewskie dla Polaków*, Wydawnictwo Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa.

Kronenberg M., 2013, *Wpływ zasobów dziedzictwa przemysłowego na atrakcyjność turystyczną miasta Przykład Łodzi*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Kurzowa Z., Zgółkowa H., 1992, *Słownik minimum języka polskiego*, Wydawnictwo SAWW, Poznań.

Lodz in your pocket, www.inyourpocket.com/poland/lodz.

Łukasik A., 1998, *Obserwator w fizyce*, [w:] *Podmiot poznania z perspektywy nauki i filozofii*, red. E. Kałuszyńska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Martyniuk W., 2004, A1 – *Elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym*, Universitas, Kraków.

Retman B., Retman R., 1958, *Rozmówki angielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Salwa P., Wójcik A., 1994, *Podróżuj z włoskim. Rozmówki*, Wydawnictwo TEXT-ON, Warszawa.

Sobociński M., 2007, *Językowy obraz miasta. Czy miasto może coś o sobie opowiedzieć? Czy z miastem można porozmawiać?*, ukw.academia.edu/MikolajSobocinski/Papers/111277/jezykowy_obraz_miasta.

Winiarski R. 2008 (red.), *Turystyka w naukach humanistycznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

lokalnych minimów. Gdzieś jednak rozpocząć je trzeba. Długa tradycja kształcenia cudzoziemców w Łodzi i odkrywanie turystycznych walorów przestrzeni poprzemysłowych (por. Kronenberg 2013) współtworzą obszar, którego zapełnianie już się właściwie zaczęło, o czym wspominam w ostatnim akapicie pracy.

Grzegorz Rudziński

THE MINIMUM VOCABULARY FOR A TOURIST IN ŁÓDŹ

Keywords: minimum vocabulary, glottodidactics, text in the urban space

Summary. The aim of this article is to outline the research programme concerning texts present in the urban space.

There is no way in science to certify the existence of a text without the text recipient. In linguistics, however, (unlike in physics) the observer is not reduced to an abstractive collector of information. They always have a social role: a tourist relating to urban space texts is a recipient of particular interest for research.

The language stereotype of tourist is available by analysis of publications such as guidebooks or phrasebooks for tourists.

The analysis of two Polish basic dictionaries indicates that texts coming from urban space have not been taken into consideration neither in statistical nor in communicational usefulness analysis.